Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Środa 5 lipca 1939 r. Nr. 183

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 616.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa zł 2.50

Nota polska do Senatu gdańskiego

Rząd polski żąda wyjaśnienia sytuacji

Treść noty znana będzie dzisiaj

WARSZAWA, 4.7. — Jak podają z kół politycznych, Generalny Komisarz R. P. w Gdańsku p. Chodacki, który przyjechał ostatnio do Warszawy, by złożyć ministrowi Beckowi sprawozdanie o sytuacji panującej w Gdańsku, odleciał dziś po południu samolotem do Gdańska, wiozą ze sobą notę do Senatu gdańskiego, domagającą się wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku, w szczególności zaś wyjaśnień w sprawie tworzącego się tam korpusu ochotniczego.

Dokładna treść noty będzie ogłoszona w dniu jutrzejszym.

Tekst noty został zakomunikowany rządowi francuskiemu i angielskiemu.

Jak donoszą z Londynu premier Chamberlain, który dziś w południe po odbyciu szeregu konferencyj był przyjęty przez króla angielskiego na audiencji, po południu złożył królowi jeszcze raz wizytę i zakomunikował mu treść noty rządu polskiego do Senatu Wolnego Miasta Gdańska.

Niemiecki bluff spalił na panewce

Włochy przestrzegły Niemcy przed awanturą w Gdańsku

Hitler wycofa się powoli z prowokacji

LONDYN, 4.7. — Dzisiejsze dzienniki londyńskie zamieszczają na naczelnych miejscach doniesienie paryskiego „Journal“ z Rzymu, według którego — **Mussolini ostrzegł Niemcy, iż Włochy nie poprą Rzeszy, jeśli ta wywoła wojnę z powodu Gdańska.**

Ostrzeżenie to zostało dane Niemcom w chwili podpisywania traktatu sojuszniczego.

Według korespondenta „Journal“ — mówi się w Rzymie, iż Mussolini otrzymał od Hitlera przyrzeczenie, iż nie uczyni od niczego, co by mogło sprowokować wojnę.

W kołach rzymskich nie wierzy się też w ogóle w możliwość konfliktu zbrojnego w najbliższym czasie.

Korespondenci pism angielskich wskazują, że w Italii nic nie wskazuje aby miało się zanosić na wojnę. Wojska odbywają normalne ćwiczenia letnie, ale nigdzie nie widać specjalnych zarządzeń wojennych, ani też żadnych przygotowań do wojny.

Ta sprzeczność z tym, co dzieje się w sojuszniczych Niemczech, jest zdaniem angielskich kół politycznych wymownym dowodem, iż zaognienie atmosfery, wywoływane przez Niemcy w sprawie Gdańska, jest tylko bluffem, mającym na celu utrzymanie obecnego naprężenia w Europie.

W Londynie przewidują, że wkrótce kampania w sprawie Gdańska zostanie złagodzona, i Hilter wycofa się, aby wznowić akcję w momencie korzystniejszym, gdy Anglia, Francja i Polska — jak sobie obiecuje Berlin — będą miały inne kłopoty. Podkreślana kilkakrotnie i manifestowana oficjalnie decyzja Anglii i Francji przyjścia Polsce z pomocą w chwili, gdy ona sama uzna, iż interesy jej w Gdańsku zostały zagrożone, zrobiła swoje

Po niepowodzeniu z Gdańskiem

Niemieckie zamysły na przyszłość

Hitler jednak zamierza przybyć do Gdańska

PARYŻ, 4.7. — Z Berlina donoszą, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych panuje przypuszczenie, że do zamachu stanu na Gdańsk dojdzie, natomiast Hitler przygotowuje inną niespodziankę.

Na ten temat w berlińskich kołach politycznych krążą następujące pogłoski: Podobno więc po wzmocnieniu propagandy niemieckiej spodziewany jest, jak już informowano, przyjazd kanclerza Hitlera do Gdańska, a wreszcie również premiera Goeringa. Uchwała senatu gdańskiego w sprawie włączenia miasta do Rzeszy nastąpić ma prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca, względnie w pierwszych dniach sierpnia. Uchwała ta ma głosić, że Gdańsk oddaje się pod „protektorat niemiecki“ przy czym jednak podobno początkowo nie mają być w żadnym wypadku naruszone dotychczasowe prawa międzynarodowe. (Sama już podobna uchwała byłaby naruszeniem zobowiązań międzynarodowych — przyp. Red.)

Niemieckie koła polityczne liczą się z tym, że w ten sposób ani Polska, ani Francja, a wreszcie i Anglia nie będą ryzykowały wojny światowej i krok taki przyjmą względnie spokojnie do wiadomości.

Coraz wyraźniej widzą Włosi

słuszność po stronie Polski

RZYM, 4.7. — Włoska opinia publiczna usiłuje w ostatnich dniach z powodzi sprzecznych pogłosek na temat Gdańska zorientować się w sytuacji i wyłuskując z wrogiej propagandy istotę zatargu, bezstronnie ocenić stanowisko Polski.

Wiele alarmistycznych pogłosek przypisywanych jest słusznie plotce.

Taką plotką, którą zdemaskowano, okazała się wiadomość o rzekomej rozmowie Mussoliniego z Papieżem.

W kołach politycznych z żywym zainteresowaniem śledzą reakcję mocarstw zachodnich i spokojną postawę Polski.

Do rzeczowej oceny sytuacji przyczynia się przekonanie, że Polska od początku zatargu akcentowała swe pokojowe stanowisko, nie uchylając się od rozmów na temat uporządkowania spraw gdańskich w interesie wolnego miasta i Polski. Na korzyść Polski i wzmocnienie jej pozycji za granicą — działa czas

Angielska flota wojenna na wodach Bałtyku

LONDYN, 4.7. — W londyńskich kołach politycznych krąży pogłoska, iż po sfinalizowaniu rokowań sowiecko—angielskich admiralicja brytyjska wyśle na wody Bałtyku eskadry floty wojennej. Decyzja w tej sprawie nie została jeszcze podjęta przez odpowiednie czynniki.

Wobec zerwania układu morskiego angielsko niemieckiego flota brytyjska nie będzie mogła płynąć na Bałtyk przez kanał Kiloński, lecz udać się może drogą okrężną przez Skagerrak i Kattegat.

Narada na Zamku

WARSZAWA, 4.7 — (tel wł) P. Prezydent RP przyjął dziś w obecności Marszałka Śmigłego — Rydza premiera Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego i ministra Becka, który informował P Prezydenta o pracach rządu.

Następnie P Prezydent przyjął ambasadora RP w Londynie Raczyńskiego i płk. Koca, który wrócił z Londynu

Ambasador Raczyński

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 4.7. Dziś przybył do Warszawy ambasador polski w Londynie p Raczyński. Zdaniem angielskich kół politycznych, ambasador Raczyński przywiózł do Warszawy uroczyste ponowne zapewnienie rządu angielskiego, iż Wielka Brytanja gotowa jest wykonać bezwzględnie swoje zobowiązania sojusznicze wobec Polski, w wypadku naruszenia przez Niemcy żywotnych polskich interesów w Gdańsku.

Sacha Guitry uciekł

PRZED SWOIM CZWARTYM ŚLUBEM

PARYŻ, 4.7. Znany aktor i zarazem pisarz Sacha Guitry, który dziś miał po raz czwarty ożenić się, nie stawił się na czas w urzędzie stanu cywilnego W ratuszu Fontenay oczekiwała go już 19 letnia narzeczona Genevieve de Sereville oraz świadkowie ślubu. Niespodziewanie urzędnik oświadczył, że ślub będzie odroczony, nie podając żadnych powodów.

Wspólne wystąpienie Francji i Anglii

u Hitlera w sprawie Gdańska

WARSZAWA, 4.7. — Według pogłosek, które nie zostały jeszcze urzędowo potwierdzone, rządy Anglii i Francji noszą się jakoby z zamiarem dokonania wspólnej demarche w Niemczech celem kategorycznego wyjaśnienia ich stanowiska.

Donosi o tym dziś korespondent paryski „Gazety Polskiej“.

„Sfery dyplomatyczne — stwierdza to doniesienie — dopatrują się zapowiedzi takiej inicjatywy w sobotnim komunikacie z ostatniego posiedzenia francuskiej rady ministrów, który głosi że rząd francuski przedsięweźmie kroki aby nie mogło być żadnych dwuznacznych interpretacji jego istotnych intencji.

W sobotę przypuszczano początkowo, że chodzi tu o projekt zmobilizowania nowych rezerwistów.

Kiedy jednak minister Jerzy Bonnet tego samego dnia wieczorem wezwał do siebie ambasadora niemieckiego, aby mu wyraźnie oświadczyć, że opanowanie Gdańska od wewnątrz będzie traktowane przez Francję tak samo, jak jawna agresja, w kołach politycznych Paryża zrozumiano, że wspomniany komunikat dotyczył na razie jedynie akcji dyplomatycznej.

We Francji wyrażają przypuszczenie że te ostrzeżenia nie doszły do decydujących czynników Rzeszy, albo dotarły w formie spaczonej.

Stąd miał się zrodzić projekt jednoczesnego wydelegowania do kanclerza Rzeszy ambasadorów Anglii i Francji znajdujących się obecnie na urlopie.

Złożyli by oni bezpośrednio na ręce kanclerza jednobrzmiącą notę, informującą rząd niemiecki o automatycznych zobowiązaniach, powziętych przez Anglię i Francję na wypadek naruszenia statutu gdańskiego“.

NA ŁAMACH PRASY

Po oświadczeniu Wodza Naczelnego

Nawiązując do oświadczenia P. Marszałka Śmigłego Rydza wobec publicysty francuskiego p. Raymonda Recouly — „Czas" pisze:

Spokój panujący w Polsce, ten absolutny brak wszelkiego zdenerwowania, zwrócił uwagę cudzoziemców. Ostatnio podziw swój dla zimnej krwi Polaków wyraził specjalny wysłannik tygodnika „Gringoire" w czasie audjencji, jaką uzyskał u Marszałka Śmigłego Rydza.

Na powyższe słowa francuskiego dziennikarza Naczelny Wódz armii polskiej odparł w sposób następujący: „Nie ma w tym nic dziwnego, mamy świadomość jednocześnie naszych praw, naszej siły i to nam daje całkowity spokój umysłu. Mamy poczucie naszych obowiązków wobec ojczyzny i jeżeli okoliczności będą tego wymagały, będziemy umieli je wypełnić".

Trudno w sposób bardziej jasny i ścisły określić powody nastroju, panującego w Polsce, niż to uczynił Naczelny Wódz w tych krótkich dwóch zdaniach, nacechowanych żołnierską prostotą. Naród polski jest spokojny, gdyż jest świadom: 1) swoich praw, 2) swoich obowiązków, 3) swej siły. Denerwować się może tylko ten, kto ma wyrzuty sumienia, kto nie wie, jak powinien postąpić, lub ten kto ma wątpliwości, czy swój obowiązek potrafi wykonać.

ZAMACH NA GDAŃSK TO WOJNA POWSZECHNA

Prasa, zarówno stołeczna jak i prowincjonalna, omawia szeroko ponowne wypowiedzenie się mocarstw zachodnich pod adresem Niemiec, iż każda próba przyłączenia Gdańska do Rzeszy spotka się ze zbrojną reakcją Zachodu i wywoła wojnę powszechną. Na ten temat czytamy w „Gońcu Warszawskim":

Do niedawna mogło się szerokiemu ogółowi, nie obeznanemu bliżej z kulisami polityki, wydawać wątpliwe, czy naprawdę państwa Zachodu zechcą się tak czynnie angażować w sprawę gdańską. Ba — wydawało się to wątpliwe nawet zawodowym politykom niemieckim. Więc dlatego z takim naciskiem akcentuje się teraz ten Gdańsk we wszystkich oficjalnych oświadczeniach i przemówieniach. Punkt ciężkości jednak leży, jak i przedtem leżał, o wiele głębiej. Jeśli Francja i Anglia są aż tak dalece zdecydowane na wszystko, byle nie pozwolić Niemcom na odepchnięcie Polski od morza, to czynią to nie z jakiegoś szczególnego altruizmu, ale w interesie własnym, w obronie swojej własnej niezależności i mocarstwowości. Sytuacja tak się ułożyła, że nad ujściem Wisły przebiega w tej chwili nie tylko granica Polski, ale także Francji i Anglii.

Na Zachodzie wiedzą bardzo dobrze i to już od kilku miesięcy, że z wzmagającym się rozpędem niemieckiego imperializmu nie jest możliwy żaden kompromis i że jedynym wyjściem jest zatrzymanie go w miejscu — choćby to wymagało największych wysiłków i ofiar.

OCZY DZIECI GDAŃSKICH

Najbardziej poruszającym momentem Święta Morza w Gdyni, była defilada dzieci polskich z Gdańska.

„Kurjer Bałtycki" pisze:

Szły setki szeregów — harcerzy, harcerek młodzieży szkolnej malców ze szkół ludowych. A oczy wyszukiwały z daleka trybunę ministra Chodackiego i patrzyły na niego z tak miłym, spokojnym, pogodnym blaskiem — tyle w nich było wymowy, ufności i serca, że mimo woli reakcja publiczności gdyńskiej, publiczności z całej Polski stawiła się żywiołową, że długo jeszcze mówiono po defiladzie o oczach młodzieży gdańskiej.

Oczy dają duchową sylwetkę człowieka. Oczy niespokojne, biegające, oczy smutne, oczy śmiałe i wesołe — ileż tajemnic, ileż wad i cnót ukrytych wydobywają na zewnątrz. Jak zdradzają indywidualność ludzką.

Kiedy oddział żołnierzy defiluje — dlatego oczy żołnierzy na dowódcę zwracać musi, że w oczach tych czyta wódz to wszystko, czego nie zauważy w postawie, w oporządzeniu, w uposażeniu żołnierza.

I oczy gdańszczan zrobiły zapewne więcej od tysięcy artykułów prasowych, od słów, od not dyplomatycznych.

Młodzież i dzieci gdańskie mają życie, które zabić mogłoby uśmiech. Te wszystkie małe harcerki, ci harcerzyki dumnie noszący polskie rogatywki, wszystkie dzieciaki, defilujący w Gdyni przed przedstawicielami władz Rzeczypospolitej wiedziały doskonale, że kilka minut upojnego wylotu, kilka minut wyczucia, że są bohaterami dnia, rozpłyną się wkrótce w troskach, w upokorzeniach, w dziecinnym bólu ich codziennego życia w Gdańsku.

Wielu z nich było bitych. Wielu szykanowanych. Dla wielu codzienna życiowa polskość jest ciężarem, źródłem kłopotów i upokorzeń.

Można się było spodziewać twarzy smutnych, spojrzeń przygnębionych, można się było spodziewać ciężaru trosk, przygniatającej tę całość tak surowo doświadczonej młodzieży.

A oto zamiast troski, zamiast przygnębienia, zamiast złagodzonego chwilowym wrażeniem smutku z tych młodych szeregów biła prąd tak pełnej, wesołej, ufnej pogody. Ileż w nich było siły, wyrazu i zrozumienia.

To nie były dzieci na uroczystości — to była jakaś żołnierskość skupiona z młodością i siłą.

5 tysięcy rodzin polskich

NIEMCY CHCĄ WYDALIĆ Z POGRANICZA

BERLIN, 4.7. Władze niemieckie zawiadomiły rodziny polskie, zamieszkałe w powiatach granicznych Prus Wschodnich, iż do dnia 15 lipca rb. mają opuścić swe dotychczasowe siedziby i przesiedlić się w głąb Rzeszy do wskazanych przez władze miejscowości.

Wezwania takie otrzymać mają podobno wkrótce wszyscy Polacy z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. Według tych doniesień, wysiedlenie obejmie w pierwszym, tj. npco [illegible] 5000 rodzin polskich.

Krwawe zajście w koszarach

Reichswehra strzela do szpicli z Gestapo

Po rokoszu rozstrzelano 23 żołnierzy

NOWY JORK, 4.7. — Prasa amerykańska donosi, że w koszarach jednego ze znotoryzowanych pułków piechoty stacjonowanego pod Schwerinem w Meklemburgji, miały miejsce ostatnio bardzo poważne zaburzenia, w wyniku których zginęło kilku agentów Gestapo a rozstrzelano 23 żołnierzy.

Tło zajścia, które jest starannie ukrywane przed opinją niemiecką, przedstawia się następująco:

W związku ze znalezieniem na terenie koszar większej ilości literatury antyhitlerowskiej, centrala Gestapo wydelegowała kilkunastu agentów celem przeprowadzenia rewizji. Agenci po przybyciu do koszar przeprowadzili rewizję, podczas której zachowywali się niezwykle arogancko, oświadczając m. in., że w obozach koncentracyjnych jest jeszcze wiele miejsca dla czytelników wrogiej reżimowi literatury.

Kiedy asystujący przy rewizji oficer pułku, Helmuth von Osterrode, zwrócił agentom uwagę na nieodpowiednie zachowanie się wobec żołnierzy, wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, a następnie w strzelaninę, w wyniku której zginęło 7 agentów Gestapo, 8 żołnierzy i 1 oficer, którego wystąpienie stało się powodem awantury.

Po opanowaniu sytuacji 23 żołnierzy stawiono przed sąd wojenny, który skazał ich na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

W Schwerinie krążą pogłoski, jakoby przyczyną wystąpienia żołnierzy było spoliczkowanie kapitana Helmutha von Osterrode przez oficera Gestapo.

Tragicznie zmarły oficer służył w armii niemieckiej od czasu wojny światowej i cieszył się wielką popularnością wśród żołnierzy dzięki swej sprawiedliwości i wielkim walorom charakteru.

Niesłychany wybryk hitlerowców

Kard. Innitzer obrzucony jajami

w czasie wizytacji swej diecezji

WIEDEŃ, 4.7 (PAT) W ostatnich dniach doszło w północno zachodniej Austrji do bardzo burzliwych demonstracyj przeciw kardynałowi Innitzerowi ze strony tamtejszych narodowych socjalistów, które przybrały w ostatnią niedzielę takie rozmiary, że zmusiły kardynała Innitzera do przedwczesnego przerwania wizytacji diecezji i powrotu do Wiednia. Manowce podczas wizytacji probostwa i udzielania bierzmowania doszło w miejscowości Gross Weikersdorf do gwałtownych i burzliwych demonstracyj przeciw kardynałowi Innitzerowi które osiągnęły swój punkt kulminacyjny w Koenigsbrunn. Tam narodowi socjaliści obrzucili kardynała Innitzera zgniłymi jajami wołając, że jest winny śmierci Planetty i Holzwebera (zakatrupionych jak wiadomo o zamordowanie Dollfussa i skazanych na śmierć a za którymi podobno kard. Innitzer nie chciał się wstawić).

Wobec tak wrogiego zachowania się narodowych socjalistów kardynał Innitzer opuścił Koenigsbrunn, udając się pośpiesznie do Wiednia.

Zajścia powyższe wywołały wielkie wrażenie na ludności katolickiej Austrji.

Bunt górników w Asturii

przeciw rządowi gen. Franco

PARYŻ, 4.7. — Według niepotwierdzonych pogłosek z nad granicy francusko—hiszpańskiej, w okolicach Oviedo miało dojść do starć między oddziałami wojsk gen. Franco a górnikami z Asturii, którzy nie chcieli podjąć pracy i odmówili wydania swych towarzyszy, umieszczonych na czarnej liście generała Franco. Lista ta obejmuje osoby, które mają być stawione przed sądem pod zarzutem dokonania różnych przestępstw.

Przybyłe do Oviedo oddziały wojska miały rozkaz aresztowania szeregu górników, swego czasu rozwijających działalność w organizacjach komunistycznych, socjalistycznych i anarchistycznych. Jak dotychczas rozkazu tego nie spełniono.

Gdy górnicy zauważyli, że do miasta zbliżają się oddziały wojska, wycofali się na trudno dostępne wzgórza za Oviedo, gdzie okopali się. Podobno górnicy rozporządzają zapasami amunicji i żywności, które pozwolą im przez pewien czas bronić się.

Poza tym wydaje się, że mają oni zabrane z kopalń zapasy dynamitu. W czasie wojny domowej górnicy ci znani byli jako „dynamiteros", operujący dynamitem w różnych akcjach bojowych.

Konflikt ma charakter lokalny i nie może być uważany za jakąś szerszą próbę rewolucji. W każdym razie rzuca on światło na trudności, jakie ma na tym terenie do przezwyciężenia generał Franco.

Asturyjscy górnicy znani byli z ataków na kolumny samochodów pancernych i tanków oraz z bezwzględnego niszczenia dróg, mostów itp. Często walczyli oni w drobnych oddziałach partyzanckich pod kierunkiem lokalnych dowódców.

Walka policji z tajemniczym opryszkiem pod Brzeżanami

Bandyta zabił starszego posterunkowego

WARSZAWA, 4.7. PAT. W dn. 2 lipca br. patrol policyjny z posterunku p.p. w Budyłowie, pow. brzeżańskiego natknął się na 3-ch podejrzanych mężczyzn, których chciał wylegitymować. Na wezwanie do zatrzymania się mężczyźni ci rzucili się do ucieczki, przy czym jeden z nich schronił się do domu Nazarewicza, na terenie wsi Wymysłówka.

Gdy policjanci przystąpili do rewizji domu, ukrywający się począł strzelać w ich kierunku, raniąc w ramię posterunkowego Pierzchałę. Wówczas patrol roztoczył obserwację nad domem Nazarewicza, wzywając jednocześnie pomocy z komendy powiatowej p.p. w Brzeżanach.

Po przybyciu posiłków przystąpiono do akcji, zmierzającej do ujęcia sprawcy ranienia policjanta. W czasie wymiany strzałów zabity został starszy posterunkowy Prusiewicz. Zabójca, którym okazał się Danilo Pukała, został ciężko ranny i po przewiezieniu do szpitala w Brzeżanach zmarł.

Jak ustalono, Pukała ukrywał się od marca 1939 r. jako podejrzany o usiłowanie zabójstwa Michała Fedorowskiego. W czasie akcji, zmierzającej do ujęcia bandyty przybył na miejsce bawiący w tym czasie w Brzeżanach komendant główny p.p. gen Kordian Zamorski.

Po wspaniałym wysiłku

Jak oddziała P. O. P. na gospodarkę

Wspaniały sukces POP — z górą czterysta milionów złotych zebranych stanowi wzruszający dowód całkowitej jednomyślności jaką ujawnia społeczeństwo polskie w tych trudnych czasach obecnych. Dowód zupełnej solidarności, jaka zespala rząd i naród w uznaniu dogmatu nienaruszalność granic Polski. Dowód niezachwianej wierności zasadzie obronności kraju, dowód powszechności przekonania, że jedyną legitymacją prawa do bytu niepodległego jest siła, ta siła co się opiera na własnych zasobach moralnych i materialnych, a nie na zasobach innych państw związanych sojuszem.

Dzięki sumom zebranym z POP usunięty zostanie jeden z najdotkliwszych braków w naszym przygotowaniu do obrony narodowej. Umożliwi ona ilościowe powiększenie tej arcyważnej gałęzi produkcji wojennej, jaką jest przemysł lotniczy i stworzy jeszcze jeden motyw powszechnej ufności w bezpieczeństwo i nienaruszalność granic.

Nie należy sądzić, że dobroczynne skutki sukcesu pożyczki ograniczą się do dziedziny czysto militarnej. Niemniej korzystne będzie jej oddziaływanie gospodarcze.

Pomijamy już kwestię, że dopóty, dopóki istnieją apetyty sąsiadów, popierane argumentem opancerzonej pięści, dopóty aeroplan nie będzie gorszym instrumentem produktywnym, niż pług lub traktor, dopóty nie będzie mniej produktywnym od siewcy stróż nocny, strzegący całość plonów, dopóty nie będzie mniej produktywny od szewca żołnierz.

Ale nie o to nam chodzi. Chodzi o to, że w świetle dokonywujących się za granicą i w Polsce doświadczeń, wydatki na zbrojenia same przez się stanowią wartościowy bodziec gospodarczy; stwarzają dodatkowe zatrudnienie, wzmagają konsumcję i potęgują działalność życia gospodarczego. Czy dobroczynne skutki jakie pociągnęła za sobą dotychczasowa działalność inwestycyjna w Polsce nie usprawiedliwiają przekonania, że wydatkowanie nowych środków finansowych na tak skomplikowaną produkcję, jak wytwórczość samolotów wywoła — w myśl zasady łańcuchowości — nowy wzrost aktywności ekonomicznej?

Dawniej uważano, że polityka zaciągania pożyczek na zbrojenia ma tę niedogodność, że jej następstwem jest zwiększenie się ciężaru obsługi długów kładącego się na budżecie zwyczajnym i grożącego zwichnięciem jego równowagi. Dziś inaczej patrzy się na te sprawy: dziś wiadomo, że dzięki tym pożyczkom nie tylko wyposaża się kraj w owe — jakże produktywne — narzędzia obrony, ale równocześnie wywołuje się wzrost obrotów gospodarczych, a co zatym idzie — wzrost wpływów podatkowych, stwarzających możliwości łatwego pokrycia zaciągniętych zobowiązań.

Dziś po triumfalnym zakończeniu subskrypcji Pożyczki Przeciwlotniczej odczuwa się na rynku pewną ciasnotę. Jest to zjawisko, które nieuchronnie następuje bezpośrednio po przeprowadzeniu operacji kredytowej. Aby przeciwdziałać negatywnym, deflacyjnym skutkom zdjęcia z rynku tak znacznych sum pieniężnych możliwa i wskazana jest kontrakcja banku emisyjnego. Jeżeli nie ma przeszkód statutowych — tak jak to ma miejsce obecnie w Polsce gdzie ostatnie zmiany uelastyczniły możliwości manewrowe Banku Polskiego — to oczywiście można bez większych trudności zneutralizować owe negatywne skutki, które zresztą ustąpiłyby same w miarę tego, jak podejmowane będą roboty, zakupywane materiały i instalacje.

Kapitał pożyczkowy automatycznie powraca do obiegu i nawet do akumulacji, wzmagając spożycie pracujących i polepszając ich poziom życiowy.

Dziś już dobrze wiemy, że zaciąganie kredytów na cele zbrojeniowe, jest — poza skutkami bezpośrednimi — działalnością par excellence kapitałowo-twórczą w tym sensie, że kredyty te stwarzają z biegiem czasu oszczędności. Mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju samorództwem; pieniądz dopóty krąży aż nie zgromadzi się w jakimś rezerwoarze z którego nie będzie natychmiast wydatkowany, a więc stworzy oszczędności. Można uważać za rzecz bezsporną, że oszczędności mogą być „ad libitum" zwiększane drogą pomnażania inwestycyj.

Należy to poczytać za okoliczność szczęśliwą, że — jak to już wykazał wicepremier Kwiatkowski — dążność do zwiększenia zbrojności Polski leży na linii potrzeb rozwojowych jej gospodarki. Prawda ta objawi się jeszcze raz w świetle rozważań na temat tak szczęśliwie zakończonej operacji.

Ale w tej chwili względy czysto gospodarcze sprowadzają się do rzędu spraw raczej urzędowych. Ponad te zagadnienia wydźwiga się punkt widzenia czysto - polityczny; punkt widzenia uważający bezpieczeństwo państwa za cel najwyższy działalności narodowej we wszystkich jej przejawach, podporządkowujący interesy jednostek interesowi państwa, utożsamiający dobro obywateli z dobrem państwa.

Wróg Goebbelsa

Tajna propaganda podsyca opór mas niemieckich

przeciw polityce katastrofy

Mimo całej surowości policji niemieckiej, zwłaszcza słynnej Gestapo, mimo wyroków wieloletniego więzienia za każdy głos krytyki, propaganda przeciwko obecnemu ustrojowi i stosunkom w Niemczech jest coraz silniejsza i dociera do najbardziej nawet niepodejrzanych środowisk.

Wprawdzie ulotki i pisemka nie rozchodzą się, z natury rzeczy, w większych ilościach, ale zato są „zaczytywane", wędrują bowiem z rąk do rąk. Ta propaganda jest tym skuteczniejsza, gdy dociera do ludzi, którzy i bez tego są już niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy. Nic więc dziwnego, że ulotki rozchwytywano wprost wśród robotników na linii Zygfryda, a pod ich wpływem wybitnie osłabło tempo robót, urządzano strajki, akty sabotażu oraz protestowano zbiorowo przeciwko wysyłaniu robotników do obozów koncentracyjnych.

Bardzo niebezpieczna ta propaganda korzysta z dwu sposobów: albo z ulotek i pisemek tajnych, drukowanych w Niemczech, albo z materiału, nadsyłanego z zagranicy drogą przemytu.

Tak np. wśród robotników na linii Zygfryda pod koniec maja rozrzucano ulotki, zatytułowane zgoła niewinnie: „Orędzie na Zielone Świątki do ludu Zagłębia Saary". Ale do tego orędzia włączono dwie ulotki; jedna z nich ma tytuł „Precz z paktem wojskowym w Mediolanie! Precz z wojną". Na drugiej zaś widzimy taki tekst:

„Słusznie zapytujecie, robotnicy, dlaczego, mimo układu monachijskiego, nie odsyłają nas do domów. Przecie Hitler zapewnił że nie ma żadnych żądań terytorialnych w Europie. Po co więc wydawać miliony na budowę umocnień? Powszechnie wiadomo, że inne narody wcale nie zamierzają atakować Niemiec!"

Drukowanie takich ulotek jest bardzo niebezpieczne: każdy schwytany przy ich sporządzaniu skazany byłby na śmierć. Toteż propaganda posługuje się odbitkami fotograficznymi. W momencie wjazdu Hitlera do Pragi (marzec 1939) kursowała po Niemczech ulotka, która między innymi głosiła:

„Większość narodu niemieckiego potępia z oburzeniem metody Hitlera. Nie chcemy podbijać obcych narodów. Powtarzajcie wszystkim, że nowe podboje powiększą jeszcze nakładane na nas ciężary i daniny i spowodują, że wojny nie da się uniknąć. Dlatego domagamy się zerwania z tą polityką, zaprzestania pracy w fabrykach, wyrabiających broń i amunicję".

Organizacja obrony przeciwlotniczej w Niemczech wezwała ludność do zaopatrzenia się w maski przeciwgazowe. Wezwania te rozdawano wraz ze wskazówkami, do czego służą maski i jak należy obchodzić się z nimi.

Skorzystała z tego propaganda i na druczkach takiego samego formatu co ulotki obrony przeciwlotniczej umieściła teksty przeciwhitlerowskie, pisząc:

„Hitler, Goering, Goebbels Hess i Ley nie potrzebują wcale masek, kazali bowiem w swoich zamkach i willach zbudować wspaniałe schrony kosztem wielu milionów marek, wziętych z funduszów podatkowych".

Na drukach, propagujących turystykę po Niemczech i opatrzonych w liczne fotografie wartych zwiedzenia miejscowości, nakleja się różne teksty propagandowe. Do pudełek z herbatą znanych firm wkłada się ulotki przeciwrządowe. Nawet najbardziej niewinne ulotki, reklamujące żarówki elektryczne czy też aparaty radiowe, stają się środkiem tajnej propagandy. Wszystko zaś świadczy o coraz większym niezadowoleniu mas w Niemczech.

Przymusowa służba pracy

W GDAŃSKU

Senat Wolnego Miasta wydał rozporządzenie, na podstawie którego gdański urząd pracy ma prawo wzywania do tzw. przymusowej służby pracy wszystkich mieszkańców Wolnego Miasta. Do prac tych wzywać będzie gdański urząd pracy jeżeli Senat uzna, że mają one znaczenie państwowo polityczne.

Obywatele państw obcych mogą być od tej przymusowej służby pracy zwolnieni, jeżeli sprawa ta uregulowana jest umowami względnie przepisami prawa międzynarodowego.

Dekret wywołał prawdziwą konsternację wśród ludności, która przypuszcza, że osoby powoływane do służby pracy będą musiały wykonywać roboty o charakterze wojskowym, jak budowanie umocnień, kopanie rowów itd.

W wirze zdarzeń

Rola Reichswehry

W kasynie oficerskim w Berlinie odbył się bankiet, wydany przez gen. Brauchitscha na cześć bawiącego w Berlinie wysłannika generała Franco, generała Aranda.

W czasie bankietu generał Brauchitsch wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „Reichswehra stanowiła zawsze zagadkę dla świata. Wojna hiszpańska potwierdziła to w całej pełni. Zagranica chętnie wierzyła we wszystkie celowo rozsiewane pogłoski o oporze kół kierowniczych Reichswehry wobec hiszpańskiej polityki kanclerza i kół kierowniczych Reichswehry wobec hiszpańskiej polityki kanclerza i kół kierowniczych Rzeszy. Tymczasem właśnie kierownictwo Reichswehry dążyło do zwiększenia kadr, przeznaczonych dla Hiszpanii. Wspólna zgodna z zasadniczymi wytycznymi partii narodowo - socjalistycznej polityka kierownictwa partii i Reichswehry w sprawie hiszpańskiej przypieczętowała jedność partii i wojaka. Kierownictwo Reichswehry dążyło do tego, aby najtwardszy orzech wszystkich niemieckich sztabów generalnych rozgryźć. Orzechem tym było zawsze „okrążenie Francji".

Dzięki współpracy Reichswehry w dziele „narodowego odrodzenia Hiszpanii" cel ten został osiągnięty. Cel ten przygotowany był przez kierownictwo Reichswehry konsekwentnie pod względem ideologicznym, jak i metodycznym od 1924 roku. Od tego czasu datują się ścisłe związki Reichswehry z nacjonalistycznymi kołami Hiszpanii.

W dalszym ciągu swego przemówienia generał Brauchitsch podkreślił ścisłość współpracy Reichswehry z dyplomacją niemiecką w jej usiłowaniach w tworzeniu trudności zewnętrzno-politycznych Anglii i Francji i przygotowania dnia ostatecznej rozgrywki. Przemówienie swe gen. Brauchitsch zakończył pogróżką pod adresem tych oficerów „salonowych", którzy nie zgadzają się z polityką kanclerza. Elementy te oświadczył Brauchitsch będą w szeregach Reichswehry bezlitośnie tępione.

●

Co to za „tajne stowarzyszenia"

Nauczyciele szkół podnieśli na ostatnim zebraniu T.N.S.W. ważkie i niepokojące zagadnienie objawów demoralizowania młodzieży. Stwierdzono, że niebezpieczeństwo jest tym większe, że sprawa wymyka się spod nadzoru domu i szkoły, bowiem ogniskiem demoralizacji są niezależne od szkoły stowarzyszenia, noszące „piętno tajności".

Nauczycielstwo postanowiło zwiększyć czujność i zwalczać zło w zarodku. Dobrze byłoby jednak, aby określono bliżej, o jakie stowarzyszenia chodzi.

Jeżeli istotnie potajemne, to likwidacją ich winna zająć się policja, jeżeli natomiast zachowują pozory legalności a uprawiają niedozwolone praktyki, tym bardziej należy ujawnić „firmę", pod którą działają.

Nauczycielstwo, z bliska obserwując młodzież, jest najbardziej obok rodziców do tego powołane, aby walczyć ze wszelkimi przejawami deprawowania duszy młodzieńczej.

●

Bez złota...

Słowacka delegacja do rokowań w sprawie zwrotu przywłaszczonej przez Rzeszę części czechosłowackiego zapasu złota, przypadającej na Słowację, powróciła z Berlina do Bratysławy.

Rokowania zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Rzesza odmówiła oddania Słowacji należnej jej części.

Na skutek tej odmowy słowacki min. spraw zagranicznych Djurczański udał się do Berlina.

Wyjazd ten trzymany jest w tajemnicy.

Wkład województwa kieleckiego i Zagłębia

Budzi się inicjatywa lokalna

w rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego

W rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego istniała do niedawna pewna dysproporcja.

Dysproporcja ta ujawniała się w roli elementu miejscowego i napływowego. Porównanie wypadało na korzyść przybyszów.

Oni — Poznańczycy, Ślązacy — budowali fabryki i zakłady przemysłowe, zakładali placówki handlowe. Teren COP-u penetrowali Podolanie, Wilnianie, Pomorzanie, przenosząc tu filie swych przedsiębiorstw lub zakładając nowe. Element natomiast miejscowy w tym intensywnym wyścigu pracy znajdował się raczej na szarym końcu, mimo iż nie brak było bezrobotnych rąk na miejscu.

Wytwarzały się sytuacje niejednokrotnie wręcz paradoksalne. Tak np. do robót ziemnych przy obwałowaniu Wisły i regulacji rzeki Koprzywianki pod Sandomierzem sprowadzano robotników z Zawiercia Sosnowca i okolic oraz spod Brześcia, mimo iż na miejscu nie brakło bezrobotnych. Ale ci, bezrobotni na Powiślu Sandomierskim ciągali się, woleli pracę gdzieindziej, jakieś wędrówki „na Saksy..." Dość powiedzieć, że w r. ub. sporo osób z Sandomierszczyzny wywędrowało na Łotwę i do Estonji na letnie roboty rolne. A na miejscu brakło ludzi...

W roku obecnym na początku nowego sezonu budowlanego i inwestycyjnego zaznaczył się pod tym względem przełom. Dotyczy to zwłaszcza intensywnej rozbudowy na terenie COP-u zakładów miejscowych, a zwłaszcza przemysłu metalowego.

Tak więc, m. in., buduje obecnie nowe pawilony fabryczne firma w Końskich, nowe wielkie Zakłady fabryczne buduje jedna z wytwórni w Kielcach. W Lublinie rozbudowywana jest wytwórnia metalowa. Powstają również olbrzymie Zakłady metalowe w Sanoku. W Lublinie fabryka odlewów buduje nowe pawilony fabryczne oraz rozbudowywana jest fabryka ulepszonych siników. Przy budowie tych obiektów zatrudniony zostanie przeważnie miejscowy element robotniczy.

Centralny Okręg Przemysłowy staje się więc nie tylko terenem rzutkiej i przedsiębiorczej ekspansji przemysłowej i gospodarczej przybyszów. Firmy i zakłady miejscowe wprzęgają się w dzieło rozbudowy rodzimych terenów. Obudziła się inicjatywa lokalnego społeczeństwa polskiego, które stanęło obok „przybyszów", tych wszystkich Poznańczyków, Pomorzan i Ślązaków do najszlachetniejszego wyścigu — wyścigu pracy...

Dla uzupełnienia tego pocieszającego objawu: rozbudowywania COP rękami wszystkich Polaków — dodać należy, że w pierwszym okresie budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego pojechało z Zagłębia na los szczęścia kilku mniejszych przedsiębiorców i rzemieślników, którzy dziś stanęli już na mocnych nogach własnej zapobiegliwości i pracy. A pole pracy dla innych jest jeszcze otwarte...

Sosnowiec przystępuje do budowy schronów

i rowów ochronnych

Wielka narada na Ratuszu sosnowieckim

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów i prezydentów miast w sprawie natychmiastowego zaopatrzenia ludności w pomieszczenia chroniące przed skutkami ataków lotniczych.

Okólnik Ministerstwa szczegółowo określa rodzaj i typy tego rodzaju pomieszczeń i schronów i nakazuje wykonanie tych urządzeń do 1 sierpnia br.

Zarządzenie Ministerstwa zaskoczyło do pewnego stopnia władze miejskie z uwagi na krótki termin wykonania polecenia, to też we wszystkich niemal magistratach toczą się ożywione narady nad wykonaniem okólnika.

W Sosnowcu odbyła się wczoraj w Ratuszu specjalna narada z udziałem inżynierów i naczelników wydziałów technicznych, na której zastanawiano się nad sposobami urządzenia schronów zbiorowych, budową schronów w budynkach o kubaturze ponad 2000 mtr. sześc. i rowów ochronnych.

Ponieważ termin wykonania urządzeń, jak już wspomnieliśmy, upływa z dniem 1 sierpnia, przeto Magistrat będzie zmuszony uciec się do pomocy inżynierów i fachowców prywatnych, zlecić im wykonanie części urządzeń ochronnych w mieście.

Na posiedzeniu wczorajszym nie ustalono jeszcze, gdzie będą budowane schrony zbiorowe, postanowiono jednak rozpocząć niebawem budowę rowów ochronnych w parkach i na skwerach oraz w pewnych odległościach od budynków ulicznych.

Powołana zostanie do życia specjalna komisja, która zajmie się ścisłym dopatrzeniem terminu budowy schronów w budynkach o kubaturze ponad 2000 metrów sześc. Budynki te będą musiały posiadać schrony odpowiednio wyposażone i urządzone.

Okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych wniósł w senne, letnie miesiące dużo ożywienia i przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia stanu zatrudnienia na miejscowym rynku pracy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

5 lipca

Środa

Antoniego, Marji Z.

Jutro: Łucji, Tomasza

Słońca wsch 3,28, zach 19,59

Księżyca wsch 21,22, zach 7,29

KRONIKA HISTORYCZNA:

1443 Trzęsienie ziemi w Polsce

1778 Tadeusz Kościuszko przybywa do Ameryki Północnej

1809 Zwycięstwo Napoleona pod Wagram.

PRZYSŁOWIA:

Szata wydaje człeka obyczaje

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ucieczka w nieznane".

EDEN: „Blagier"

PATRIA: „Zakocham Pani" i „Tajemniczy ślepiec"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10

W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

L. Torskiego — ul. 1-go Maja 18

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 40

—oOo—

„MAŁE QUI PRO QUO" W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU

W sobotę dnia 8 lipca o godz. 20,30 wystąpi gościnnie tylko jeden raz warszawski teatr „Małe Qui Pro Quo" z aktualną rewją satyryczno polityczną pt. „STRACHY NA LACHY" w której wystąpią: bezkonkurencyjny w swoim repertuarze Adolf Dymsza, świetna pieśniarka Stefcia Górska, doskonała „Pani ministrowa" H. Kamińska i znakomity conferencier W. Orlcw.

Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie obok dworca, tel 62313.

—oOo—

5-miesięczny kurs

DLA SEKRETARZY GMINNYCH

2 października rozpocznie się w Warszawie 5-miesięczny kurs dla sekretarzy gminnych i zarządów miejskich mniejszych miast. 3 miesięczny kurs dla pracowników administracji gminnej będzie zorganizowany po Nowym Roku. Podania należy zgłaszać do dnia 20 września pod adresem Instytutu Komunalnego w Warszawie.

—oOo—

× SKASOWANIE WAGONÓW „DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ". Władze kolejowe uznały za niecelowe dalsze utrzymywanie specjalnych wagonów kolejowych dla młodzieży szkolnej w ogólnych składach pociągów, gdyż często nie odpowiadały one frekwencji pasażerów. We wszystkich dyrekcjach kolejowych oddzielne wagony dla uczniów i uczennic zostały skasowane.



Odznaczeni

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: za zasługi na polu pracy w sądownictwie Edgar Piotr Lesiewicz, wiceprezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu; za zasługi na polu pracy zawodowej inż. Wiktor Przeleskowski z Będzina i inż. Tadeusz Wieczorkiewicz z Sosnowca.

—oOo—

Radiowy obóz

HARCERSKI

Wielkie zainteresowanie dla spraw związanych z radiem, jakie wykazywała zawsze młodzież harcerska nie słabnie lecz stale wzrasta. Należy zaznaczyć, że poszczególne drużyny harcerskie prowadzą stale kursy przysposobienia radiowego, a nawet posiadają własne stacje krótkofalowe i biorą żywy udział w polskim ruchu krótkofalarskim.

Ostatnio zorganizowano specjalny harcerski obóz radjowy, który odbędzie się na Śląsku i trwać będzie przez cały miesiąc. Obóz ten rozpoczyna się dnia 26 lipca.

Na zakończenie obozu odbędzie się egzamin uprawniający do świadectwa Polskiego Związku Krótkofalowców.

—oOo—

Zarząd pow. Związku

KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania ze zjazdu kół gospodyń wiejskich z pow. będzińskiego podajemy skład nowego zarządu: przewodnicząca — p. starościna Buzowa, Józefa Litkowa Irena Zygmuntowa, Józefa Szymczowa, Stanisława Bergielowa, Eugenia Kaczmarkowa i Józefa Kołodziejowa.

W skład komisji rewizyjnej weszły pp.: Irena Czaplicka, Janina Zrelkowa, Stanisława Blachowa, na zastępczynie: pp. Maria Nabrdalikowa, Eleonora Kamińska i Klara Wolna.

Delegatkami na zjazd wojewódzkiej organizacji kół gospodyń wiejskich zostały wybrane pp.: Regina Trząska, Antonina Jędrzejkowa, Lucyna Freyowa. Delegatką na zjazd centralnej organ. kół gosp. wybrano p. Irenę Czaplicką.

W skład rady powiatowej weszły pp.: Rozalja Kamińska i Zofia Drobiżowa.

W dalszym ciągu wybrano delegację na zjazd okręgowego Tow. organizacji i kółek rolniczych, która się składa z pp.: Marji Krawczyńskiej, Anny Wytarlowej, Apolonji Zgajewskiej i Reginy Rederówny.

—oOo—

Zwrot nadpłaconych sum

ZA ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE

Przy nabywaniu świadectw przemysłowych wielu właścicieli przedsiębiorstw ubiegających się o prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie świadectwa niższej kategorji, wnosi podania do władz skarbowych. Podania takie rozpoznawane są zazwyczaj ze znacznym opóźnieniem, natomiast ubiegający się o ulgi zmuszony jest nabyć świadectwo wyższej kategorji.

W sprawie tej władze skarbowe wyjaśniły, że różnica w cenie nabytego już świadectwa przemysłowego wyższej kategorji, stanowi nadpłatę, podlegającą zaliczeniu w myśl przepisów ordynacji skarbowej na poczet innych podatków należnych od płatnika, bądź też zwrotowi w gotówce.

—oOo—

Kurz na ulicach Sosnowca

Z nastaniem cieplejszych dni wzmógł się niepomiernie kurz na ulicach miasta. Nie wszyscy dozorcy dopełniają obowiązek polewania i sprzątania chodników i jezdni, to też ulice zwłaszcza w dzielnicach żydowskich pełne są pyłu i śmieci, które roznosi wiatr po całej okolicy. Możeby odpowiednie władze zajęły się tym stanem rzeczy i skłoniły dozorców do przestrzegania czystości i terminów polewania ulic.

—oOo—

× ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI EMERYTÓW PZZPPiH W SOSNOWCU. Dziś o godz. 18 w lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, Sienkiewicza 17a odbędzie się miesięczne zebranie zarządu sekcji emerytów PZZPPiH. Obecność członków zarządu sekcji [illegible].

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA 5 LIPCA 1939 R.

5.00 Pieśń poranna 5.08 Pogodny montaż płytowy 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka — płyty 7.40 Koncert orkiestry policji państwowej 8.15 Pogadanka turystyczna 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze 13.55 Z albumu spikera 14.45 „Przygody chłopców w puszczy afrykańskiej" — słuchowisko dla młodzieży 15.05 Melodie egzotyczne — płyty dla dzieci 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa — tenor 16.50 „Co się dzieje w gniazdkach: „Skarb w gniazdkach" — pogadanka 17.00 Muzyka taneczna — płyty 19.00 Słynne symfonie — płyty 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa 19.30 „Przy wieczerzy" — gra Mała orkiestra P. R. i soliści 20,10 Muzyka — płyty 20.15 Wiadomości w języku czeskim 20.25 „Handel i kupiectwo w Zagłębiu Dąbrowskim" pogadanka 20.35 Pogadanka LOPP 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Franciszka Łukasiewicza 21.40 Nowości literackie 22.00 Koncert popularny

Zawarcie układu
ZBIOROWEGO

W Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego z robotnikami browaru „Korona" w Będzinie. Obie strony, tj. przedstawiciele robotników i dyrekcji zawiadomili Inspektorat, że doszło między nimi do porozumienia i układ zbiorowy będzie niebawem podpisany.

Nie doszło natomiast do porozumienia między robotnikami a przedstawicielami dyrekcji browaru „Gambrinus", ponieważ przedstawiciel browaru nie miał odpowiednich pełnomocnictw.

—oOo—

Letni wieczór
PRZED DOMEM FRYDERYKA CHOPINA

Przed kilku laty rozpoczęto prace nad odrestaurowaniem najdostojniejszej pamiątki dla muzyki polskiej — Żelazowej Woli, gdzie urodził się Fryderyk Chopin. Wykupiono z rąk prywatnych domek wraz z siedmioma hektarami przyległych gruntów i przystąpiono do odnawiania domu i zakładania parku. Siedziba państwa Chopinów, w której ujrzał świat Boży polski genjusz muzyczny, odrestaurowana została według starych wzorów i rycin.

Tutaj w Żelazowej Woli, przyszłym miejscu pielgrzymek wszystkich, którzy umiłowali muzykę organizuje Polskie Radio dnia 6 lipca o godz. 21 „Letni wieczór". Transmitowany on będzie na całą Polskę i rozgłośnie węgierskie. Do Żelazowej Woli przybędzie chór młodzieży szkolnej, aby odśpiewać pieśni mazowieckie, takie same jak te, które słyszał mały Frycek gdy biegał po polach, gdy w skupieniu przysłuchiwał się pieśniom wiejskich dziewcząt przy pracy, lub też gdy nieruchomiały stał pod oknami karczmy, skąd dolatywały dźwięki kapeli. Pieśni te wywarły na twórczość Chopina wpływ decydujący. Z nich to powstały natchnione mazurki o tematach zbliżonych do pieśni, które śpiewać będzie chór szkolny. Mazurki wykona Zofia Rabcewiczowa. Koncert zakończą pieśni Chopina w wykonaniu Anieli Szlemińskiej.

Wybory zarządów gmin
W POW. BĘDZIŃSKIM

W niektórych gminach pow. będzińskiego odbyły się wybory zarządów gmin wiejskich. I tak w Niwce wybrano ponownie wójtem p. Franciszka Trzmiela, w Zagórzu ponownie p. Romana Leśjura, w Ożarowicach wybrano wójtem Franciszka Sznura, w Wojkowicach Kościelnych p. Szczepana Bargieła. Nadto odbyły się uzupełniające wybory w gminach Ząbkowice w okręgu III i w Łagiszy okręg I i II. Wybory przyniosły sukces listom OZN.

—oOo—

× **FERIE W SĄDOWNICTWIE.** Na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości ferie letnie w bieżącym roku mają być tak zastosowane, by umożliwić członkom magistratury sądowej i palestry wypoczynek etapowy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami od 15 lipca do końca sierpnia rb. nie będą prowadzone w wydziałach cywilnych żadne sprawy z wyjątkiem procesów, uznawanych za pilne, jak egzekucje itp. Procesy karne odbywać się będą bez przerwy, lecz w ograniczonym zakresie, mianowicie do dwu sesyj w ciągu tygodnia.

× **PODOFICEROWIE REZERWY A ZJAZD LEGIONOWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy koło Sosnowiec Śródmieście wzywa wszystkich członków do licznego wzięcia udziału w Legionowym Zjeździe Sierpniowym w Krakowie z racji 25 lecia wymarszu Legionów Polskich. Zjazd odbędzie się w Krakowie w dniu 6 sierpnia rb. Zapisy przyjmuje i do szczegółowych informacyj udziela sekretariat koła codziennie do 9 bm. w godzinach od 19 do 20 w lokalu przy ul. Piłsudskiego 9 w Sosnowcu.

Związek Młodej Polski
w Dąbrowie Górniczej

Sobotnie wieczory dyskusyjne, organizowane przez Związek Młodej Polski w Dąbrowie ściągają coraz liczniej młodzież męską w wieku od 14-tu do 30 lat — dzięki ciekawym tematom odczytów, jak również doborowi prelegentów.

Ostatnie wykłady magistra Władysława Sadowskiego „Kształcenie woli i charakteru", tudzież inż. Macieja Talko-Porzeckiego „Dlaczego zwalczamy żydów?" spotkały się z pełnym uznaniem słuchaczów, o czym świadczyła żywa dyskusja po każdym z nich.

Najbliższe zebranie odbędzie się dnia 8 lipca, jak zwykle, w Domu Rzemieślniczym (ul Kościuszki 43a), początek punktualnie o godz. 18, wstęp bezpłatny. Prelegentem będzie prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej prof. Wincenty Kuźniak, który będzie mówił na temat „Polska nad Bałtykiem".

Wieczór następny 15 bm. będzie poświęcony dziejom lotnictwa (wynalazcom i lotnikom), oraz walce powietrznej w przyszłej wojnie. Organizuje go Podokręg Związku Młodej Polski. Komendantem grupy dąbrowskiej jest p. Stanisław Wieczorek, a sekretarzem kol. mgr Władysław Sadowski.

Na kurs przodowników Związku w obozie nadmorskim w Cetniewie wyjechało 3 kolegów z Dąbrowy: Duda, Pszczoła i Stanek.

Walka z brudami i niechlujstwem w Będzinie
Zamknięcie brudnych sklepów i przedsiębiorstw

Będzin, który jeszcze przed kilku laty należał do najbardziej zaniedbanych miast Zagłębia, obecnie przybrał całkiem inne oblicze.

Władze miejskie przykładają dużą wagę do podniesienia poziomu zarówno sanitarnego jak i estetycznego miasta.

Onegdaj odbyła się lustracja zaniedbanych budynków i lokali z udziałem starosty powiatowego p. Boxy, prezydenta miasta mgr. Izydorczyka lekarza miejskiego, komisarza Truskowskiego i referenta spraw karnych starostwa p. Mleczki.

Wynikiem lustracji przeprowadzonej było zamknięcie kilkunastu sklepów spożywczych, piekarń i zakładów przemysłowych, m. in. piekarni Borensztajna i rozlewni octu Wygodzkiego za brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych.

Podkreślić należy, że — jak zwykle — największe brudy i niechlujstwo — zauważono w domach Dawida Żmigroda.

Poza tym nakazano zamknięcie fabryki pasów transmisyjnych Żmigroda w Będzinie za brak zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa.

Zbrodnia czy samobójstwo?
Trup na torze kolejowym pod Porajem

Urzędnik Kasy Chorych na miasto Katowice, 25-letni Alojzy Dryeze z Nikiszowca zniknął ostatnio czerwca br. po podjęciu pensji i więcej do służby nie wrócił.

W poniedziałek znaleziono jego zwłoki, przejechane przez pociąg na torze kolejowym przy stacji Poraj.

Nie wiadomo na razie, czy zachodzi w tym wypadku samobójstwo, wypadek, lub zbrodnia. Ustalą to dochodzenia, które prowadzi policja.

Do naśladownictwa

48.000 na FOM
dał zarząd i pracownicy Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla

W dniu wczorajszym w biurze Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Hut odbyła się skromna uroczystość wręczenia dyplomu uznania Funduszu Obrony Morskiej Zarządowi oraz pracownikom umysłowym i fizycznym tego Towarzystwa za ofiarowanie kwoty 48.000 zł. na FOM.

Na uroczystość tę przybył prezes zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej powiatu Będzińskiego p. K. Kucharski (wiceprezes Sądu okręgowego w Sosnowcu) który wygłosił okolicznościowe przemówienie. P. prezes Kucharski podkreślił harmonijny i wielki wysiłek Zarządu Towarzystwa oraz wszystkich pracowników w akcji na rzecz Ligi Morskiej i Kolonialnej co w konsekwencji dało wielotysięczne rzesze zorganizowane w Lidze i duże świadczenia pieniężne. Kończąc swe przemówienie prezes Kucharski dziękował wszystkim pracownikom, prezesom oddziałów L.M. i K. w osobach dyr. Gadomskiego i inż. Stefańskiego, a w szczególności gorącym przyjaciołom Polski, prezesowi Zarządu Malpiat, dyr. Condamin i nacz. inż. Vandoux.

Na przemówienie p. prezesa Kucharskiego odpowiedział nacz. inż. p. Vandoux, stwierdzając uznanie Francji dla Polski i wyrażając przekonanie, iż dostęp Polski do morza nie tylko nie zostanie zwężony, ale poszerzony, starcie Niemiec z Polską, Francją i Anglią doprowadzi do ugruntowania stosunków [illegible] w Europie, bowiem Niemcy muszą ponieść w ostateczności klęskę.

Następnie dyr. Gadomski wyraził życzenie, aby słowa prezesa Kucharskiego o poszerzeniu granic Polski ziściły się w całej pełni.

Dyplom uznania dla Zarządu oraz pracowników podpisał gen. broni K. Sosnkowski oraz gen. Kwaśniewski.

Na kwotę 48.000 zł. złożyło się: 28 tys. zł. z ofiar pracowników oraz 20 tys. zł. ofiara Zarządu Towarzystwa.

Sosnowiczanin
SKAZANY W ŁODZI

Stanisław Białek z Sosnowca stanął w Łodzi przed sądem grodzkim za oszustwo. Białek nawiązał kontakt z Adamem Firkiem w Łodzi i następnie zawarł spółkę, zajmującą się sprzedażą węgla śląskiego.

Po otrzymaniu 700 zł. Białek znikł, zatrzymano go dopiero na skutek skargi, złożonej przez poszkodowanego. Sąd, po rozpoznaniu sprawy skazał Białka na 10 mies. więzienia.

—xx—

Otwarcie półkolonii letnich
DLA 300 DZIECI W CZELADZI

W przyszły czwartek komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi uruchamia półkolonie letnie dla 300 dzieci bezrobotnych.

Półkolonie mieścić się będą w budynku szkoły na Skałce i zgromadzą dziatwę ze szkół powszechnych nr 3 i 4.

Dzieci otrzymywać będą 3 posiłki dziennie. Czas między godz. 8 a 16 spędzać będą na grach i zabawach w parkach i zagajnikach Tow. Saturn.

Wszystkie te dzieci, które się już zapisały na półkolonje winny się stawić w szkole na Skałce w czwartek o godz 8 rano, reszta — niezgłoszona dotychczas — zgłosi się u kierowniczki półkolonii p. Zofji Gromskiej.

—oOo—

Zamach samobójczy
ZNANEGO AWANTURNIKA

Znany awanturnik na terenie Sosnowca, Stanisław Swoboda, zamieszkały przy ul. Małachowskiego 18 w Sosnowcu, usiłował popełnić samobójstwo, trując się esencją octową.

Swobodę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala na Pekinie.

—oOo—

„Dni Morza"
ZAGÓRZE ŚLUBUJE

W ub. niedzielę odbyły się w Zagórzu na terenie ogródków działkowych przy udziale wielotysięcznych tłumów uroczystości, które ze względu na masowy udział całego niemal społeczeństwa osady entuzjastyczne nastroje dla idei morsko kolonialnych, jak również ze względu na bardzo staranne przygotowanie i wykonanie programu, zasługują na gorące uznanie.

„Dni morza" rozpoczęły się pięknym przemówieniem inż. Eugenjusza Łopuszyńskiego, delegata Obwodu LMK Sosnowiec, po czym odbyła się akademia morska urozmaicona koncertem orkiestry „Sokoła", śpiewem chóru Związku rezerwistów, bardzo efektownymi ćwiczeniami młodzieży żeńskiej i męskiej pod kierownictwem p. Bednarskiego, oraz solowymi tańcami młodocianych artystów z zagórskiego oddziału „Sokoła".

Specjalnie wyróżnił się żywy obraz, plastycznie przedstawiający mapę Polski z jej głównymi rzekami. Pięknie deklamował p. Bednarski junior.

W drugiej części zebrani ślubowali — na wniosek wójta gminy p. Lechury — za wierność morzu i gotowość poniesienia największych ofiar w obronie praw Polski nad Bałtykiem. Odśpiewanie Roty Konopnickiej zakończyło „Dni Morza" w Zagórzu.

4 Polaków ściętych
TOPOREM

W Niemczech skazanych zostało sześć osób na karę śmierci za działalność antyhitlerowską.

Wśród ściętych toporem znalazło się czterech Polaków ze Śląska Opolskiego. Znane są nazwiska dwóch Polaków: Ladiusa i Sikor-

KRONIKA ZAWIERCIA

Ci, co nie spełnili

OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO

Zarząd miejski w Zawierciu przeprowadza szczegółową kontrolę swych mieszkańców, którzy nie spełnili obowiązku obywatelskiego na rzecz Pożyczki Lotniczej, a są nimi w większości żydzi.

Aby uniknąć znalezienia się na czarnych listach, należy zadeklarować odpowiednie sumy na FON, które równałyby się sumom przeznaczonym na POP.

× OSOBISTE. Sekretarz wydziału powiatowego w Zawierciu p. Gustaw Kobylecki rozpoczął urlop wypoczynkowy.

× ECHA „DNI MORZA" W ZAWIERCIU. W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z obchodu „Dni morza" w Zawierciu nadmienić należy, że twórcą dekoracji parku miejskiego oraz pięknie opracowanego plakatu propagandowego na jednym z budynków przy ul. Kościuszki był p. E. Gerhardt, profesor gimnazjum prywatnego męskiego.

SPORT

Jak to było we Lwowie?

W związku z wypadkami na meczu AKS—Pogoń i aresztowaniem Wostala, zarząd Amatorskiego KS wydał następujące oświadczenie:

„Mecz z Pogonią lwowską toczył się w anormalnych warunkach. Niezależnie od ostrej gry, jaką stosowali zawodnicy Pogoni, gracze nasi byli narażeni na ataki ze strony publiczności, która w czasie meczu obrzuciła zawodników naszych kamieniami. Po kontuzji Mrugały, którego odwieziono do szpitala, zawodnik nasz Wostal przebywał dość długo w szatni. Wychodząc jako ostatni z szatni, Wostal zauważył trenera naszego klubu wiedeńczyka Ringera, który rozmawiał z zawodnikiem Pogoni Majowskim (Niechcioł), naszym dawniejszym zawodnikiem i to w języku niemieckim. Z uwagi na to, że Wostal chciał wezwać do siebie Ringera, zwrócił się do niego w języku niemieckim: „Herr Ringer, kommen sie schon sprechen sie mit ihm nicht".

Słowa te usłyszało kilka stojących w pobliżu Ringera i Majowskiego osób. Po użyciu tych słów przez Wostala rozfanatyzowana publiczność lwowska wznosiła okrzyki: „hitlerowcy, szwaby, tu w polskim mieście Lwowie mówi się po polsku, nie po niemiecku". Wostal podekscytowany poprzednią kontuzją Mrugały i wskutek wyczerpania nerwowego odpowiedział momentalnie obraźliwie. Na słowa te odrazu reagowała część publiczności lwowskiej chcąc pobić Wostala. Że nie doszło do ciężkiego pobicia piłkarza, zawdzięczać należy natychmiastowej interwencji policji. Policja ulokowała go razem z całą drużyną w samochodzie policyjnym i odstawiła do hotelu Warszawskiego, zajmowanego przez drużynę AKS. Wostal aresztowany został dopiero o godz. 22,45 i to w czasie kolacji w restauracji Lindnera. Aresztowanie Wostala nastąpiło zdaniem AKS, widocznie wskutek interwencji osób trzecich".

Natomiast „IKC" przynosi od swojego korespondenta lwowskiego następujący opis zajścia:

„Po wczorajszym meczu o mistrzostwo Ligi we Lwowie pomiędzy AKS i Pogonią, który, jak to donosiliśmy, miał przebieg anormalny z powodu bardzo brutalnej gry i słabego sędziowania, doszło do skandalicznego wybryku jednego z reprezentacyjnych graczy AKS Wostala. Zawodnik ten schodząc z boiska, rozmawiał z jednym ze swoich kolegów klubowych po niemiecku, co spotkało się z oburzeniem kilku widzów. Na zwróconą uwagę Wostalowi, że jako zawodnik klubu polskiego winien rozmawiać po polsku, Ślązak wyraził się obraźliwie o państwie polskim. Sprawa ta oparła się o policję, która w wyniku wstępnych dochodzeń aresztowała Wostala i zatrzymała go we Lwowie.

Świadkami powyższego zajścia były wysoko postawione osobistości ze sfer wojskowych i cywilnych które złożyły zeznanie na policji.

Ponadto toczy się jeszcze druga sprawa o obrazę moralności, mianowicie skrzydłowy chorzowianin, Pochopień, pod koniec spotkania puścił spodenki, wywołując niebywałe zgorszenie wśród widzów. Cała ta sprawa, jak również mecz niedzielny, jest komentowana w sferach sportowych, tym bardziej, że Matias III, reprezentacyjny zawodnik polski, doznał podwójnego złamania kostki w podudziu i jak informują ze sfer lekarskich, jego kariera piłkarska jest definitywnie skończona.

Kontuzja bramkarza Chorzowian, Mrugały, okazała się na szczęście dość lekka i zawodnik ten wyjechał do Chorzowa.

Cała prasa lwowska potępia ekscesy, jakie miały miejsce na niedzielnych zawodach".

JĘDRZEJOWSKA BIJE SCRIVEN

W turnieju tenisowym o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie Jędrzejowska rozegrała w czwartej rundzie mecz z Angielką Scriven, którą zwyciężyła w dwóch setach 6:2, 6:2 i w ten sposób weszła do ćwierćfinału, który rozegra z mistrzynią amerykańską Marble.

Mecz ten będzie dla Jędrzejowskiej decydujący, gdyż Marble jest w tegorocznym turnieju jej najgroźniejszą przeciwniczką, gdy Mathieu, Sperling i Jacobs nie są dla naszej mistrzyni w jej obecnej formie zbyt groźne.

Piękny rozwój

ochotniczej straży pożarnej w Zawierciu

Jak już wczoraj podawaliśmy, w dniu 1 bm. odbyło się walne doroczne zebranie ochotniczej straży pożarnej m. Zawiercia.

Po dłuższym przemówieniu prezesa straży pożarnej p. prezydenta Cz. Kowalskiego, który scharakteryzował rozwój i zadania straży, przewodnictwo zebrania objął p. E. Wechtman, starszy instruktor straży pożarnych. Jak wynika ze sprawozdania, w ostatnim roku sprawozdawczym zarząd pracował intensywnie, zwiększając liczbę członków, a co godne uwagi, rok sprawozdawczy 1938/39 zamknięty został nadwyżką kasową zł 5500. Sprawozdanie techniczne odczytał p. W. Klechniowski, komisji rewizyjnej p. J. Tomczykiewicz.

Po krótkiej dyskusji sprawozdanie przyjęto podkreślając uznanie dla zarządu, a szczególnie dla prezesa p. Cz. Kowalskiego, jako wytrawnego działacza i fachowca w dziedzinie pożarnictwa.

Komendantem straży został wybrany jednogłośnie p. Józef Ciszewski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: L. Płuciennicazk, Br. Zawadzki, J. Tomczykiewicz, L. Wider i J. Blajer.

Z kolei zarząd przedstawił do zatwierdzenia preliminarz budżetowy na 1939/40 rok, w którym przewidział poza normalnymi wydatkami dosyć poważne inwestycje, jak rozbudowę gmachu remizy strażackiej przez dobudowanie klatki schodowej, ubikacji i wykonanie głównej sali; zakupienie trzeciego wozu motorowego z pełnym wyposażeniem nowoczesnym oraz nowego umundurowania dla straży.

Na zakończenie obrad zebrani podkreślili, że w roku sprawozdawczym działalność obecnego zarządu wykazała wielką troskę o tak ważną dla miasta placówkę, jaką jest straż pożarna, co daje gwarancję, że i na przyszłość władze organizacyjne dołożą wszelkich starań, by praca dała spodziewane wyniki.

W imieniu pow. Zw. straży podziękował zarządowi za jego owocną pracę p. E. Wechtman.

Życie gospodarcze

Pierwszy spis przemysłowy w Polsce

W sprawie przeprowadzenia pierwszego w Polsce spisu przemysłowego Związek Izb przemysłowo handlowych zwrócił się do ministra przemysłu i handlu z prośbą o poparcie jego stanowiska i przeprowadzenie tego spisu łącznie z trzecim powszechnym spisem ludności, jaki będzie miał miejsce w 1941 r. Pod pojęciem spisu przemysłowego należy rozumieć wielkie jednorazowe dochodzenie statystyczne, mające za zadanie liczbowe uchwycenie w sposób możliwie wszechstronny społecznego aparatu produkcyjnego i aparatu dystrybucyjnego. Spisy przemysłowe w różnej postaci (spisy przedsiębiorstw przemysłowych, spisy przedsiębiorstw handlowych, lub jednych i drugich, spisy produkcji, spisy urządzeń produkcyjnych oraz spisy dystrybucyjne) przeprowadzane są w licznych krajach (Anglia, Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Stany Zjednoczone, Szwecja i in.). W Niemczech przeprowadzono w roku bieżącym siódmy już z kolei spis przemysłowy przy czym pierwszy miał miejsce jeszcze w r. 1875.

W Polsce odczuwało się oddawna szczególną potrzebę spisu przemysłowego, jednakże trudności finansowe Państwa nie pozwalały dotychczas na jego przeprowadzenie. Obecnie załatwienie tej sprawy nie da się — zdaniem Związku Izb — odsuwać dalej i okazja przeprowadzenia spisu w r. 1941 nie może być pominięta. Przeprowadzony spis odda Państwu poważne przysługi gdyż jego materiały: 1) pozwolą na ścisłe ujęcie struktury przemysłu i handlu oraz zachodzących w nich przemian w dłuższych okresach czasu; 2) stanowić będą podstawę dla bieżącej statystyki gospodarczej i dla badań ankietowych oświetlających konkretne zagadnienia gospodarcze; 3) przyczynią się do ustalenia wytycznych w polityce gospodarczej Państwa, w szczególności w zakresie uprzemysłowienia kraju, popierania średniej i drobnej wytwórczości, unarodowienia życia gospodarczego i innych aktualnych i pilnych zagadnień gospodarczych; 4) ułatwią opracowanie szerokich planów gospodarczych i inwestycyjnych, które powinny opierać się na szczegółowych materiałach statystycznych, dostarczanych przez spis przemysłowy.

Spośród konkretnych zadań, które mogą być wypełnione wyłącznie przez spis przemysłowy, wymienić należy przede wszystkim kwestię dokładnego zobrazowania cyfrowego i rozwoju drobnego przemysłu, rzemiosła i chałupnictwa, a dalej dostarczenie możliwie ścisłych wiadomości co do fachów pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Te ostatnie dotyczące personelu, zatrudnionego w przemyśle i handlu według zawodu subiektywnego (t. zw. fachów) i ewentualnie według wykształcenia, pozwolą na ustalenie planów w zakresie jednego z najważniejszych aktualnych zagadnień polskiego życia gospodarczego, a mianowicie w zakresie przygotowania i wyszkolenia nowych zastępów pracowniczych w poszczególnych działach gospodarstwa narodowego, m. in. przez ułatwienie opracowania właściwej sieci szkolnictwa zawodowego.

KRONIKA OLKUSZA

Wybory zarządu miasta

NIE DAŁY WYNIKU

Onegdaj pod przewodnictwem ławnika dr. Łepińskiego odbyły się wybory wiceburmistrza i ławników m. Olkusza.

Pomimo trzykrotnego głosowania wyboru nie dokonano. Na wiceburmistrza zgłoszono dwie kandydatury: pp. prof. Włodzimierza Mikitę i Romualda Piechowicza (spoza radnych). Podczas dwu głosowań prof. Mikita otrzymał po 7 głosów, p. Piechowicz po 5. W trzecim głosowaniu prof. Mikita również 7, p. Piechowicz — czyste kartki. Żydzi radni oddawali czyste kartki.

Kandydaturę p. Mikity na wiceburmistrza forsują wyłącznie socjaliści.

Aby uzyskać większość, trzeba otrzymać 9 głosów.

Wybory odbędą się w innym terminie.

Stara kobieta

NA CZELE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ

Policja olkuska zlikwidowała szajkę złodziejską na czele której stała 68 letnia Zofia Łonak z Olkusza. Pomocnikami jej byli: dwaj bracia Władysław i Mieczysław Wojtalowie, oraz ich matka Łucja, dalej Stanisław P[illegible] i Stanisław Curyło — wszyscy z Olkusza.

Szajka ta (z wyjątkiem Wojtalowej, która skradzione rzeczy odbierała), okradała od dłuższego czasu mieszkania.

Całe towarzystwo powędrowało do aresztu.

× AKADEMIA MISYJNA. W Olkuszu odbyła się piękna akademia misyjna Katolickiego Stow. Młodz. Żeńskiej, na której dłuższe przemówienie wygłosił misjonarz z Północnych Chin ks. Sitko. Prelegent zapoznał zebranych z ciekawymi obyczajami i psychiką ludu Wschodu, oraz pracą misyjną w Chinach. Na dalszy program złożyły się okolicznościowe śpiewy i deklamacje.

× NA ROBOTY ROLNE DO ŁOTWY. Z terenu powiatu olkuskiego wyjechało onegdaj na roboty rolne do Łotwy 187 osób (w tym dwie trzecie kobiet). Wyjeżdżający zakontraktowani zostali do 1 kwietnia roku przyszłego.



MIAŁ PECHA

— Dałeś mu w zęby?
— Niby tak i niby nie.
— Co to znaczy?
— A bo widzisz, okazało się, że swe szczęki zostawił w szklance, przy nocnym stoliku.

Od aparatu iskrowego do radiotelefonu

RADIO W LOTNICTWIE

PODCZAS WOJNY SWIATOWEJ

Dużo przeszkód musiało przezwyciężyć radio, zanim wreszcie zostało zastosowane w lotnictwie. Wydaje się to dzisiaj dziwne, a może śmieszne, ale fakt ten miał wówczas swoje głębokie i uzasadnione przyczyny.

Najważniejszą z nich była sama istota ówczesnego lotnictwa, które składało się przede wszystkim z balonów, a nie z samolotów. Zapalenie się gazów, przeważnie łatwopalnych, jakimi były wypełniane balony stawało się zbyt poważnym niebezpieczeństwem dla życia lotnika, a tym samym dla wartości informacyjnej balonu, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że ówczesne pierwsze aparaty radiowe opierały się na systemie iskrowym, a nie cewkowym jak to było później.

Już w roku 1906 Marconi zaczął propagować ideę radia w lotnictwie, lecz ta jego propaganda miała skutek dość mierny, a zupełnie nie taki, jakiego życzył sobie genialny wynalazca.

Ale stan ten wkrótce i stosunkowo w bardzo szybkim czasie uległ poważnej zmianie. Wyliczmy same fakty.

W roku 1907 użyto po raz pierwszy radiostacji odbiorczej systemu iskrowego na jednym z balonów angielskich. Lotnik uzyskał kontakt radiowy ze stacją radionadawczą, znajdującą się na ziemi w odległości około 16 klm.

W roku 1908 osiągnięto już przy podobnym doświadczeniu odległość 35 klm.

W roku 1911 zastosowano po raz pierwszy pełną radiostację nadawczo-odbiorczą (iskrową), a podczas doświadczeń zdołano nawiązać kontakt na odległość 50 klm.

W roku 1912 w czasie wielkich manewrów armii angielskiej zrobiono próbę nawiązania kontaktu pomiędzy dwoma balonami, znajdującymi się w powietrzu. Oba były zaopatrzone w aparaty radiowe nadawczo - odbiorcze o mocy 1 kw. Próba wypadła pomyślnie.

W roku 1913-14 armie: angielska, francuska i niemiecka — w tajemnicy jedna przed drugą instalują u siebie aparaty radiowe nadawczo - odbiorcze na samolotach. We Włoszech wprowadza się urządzenie radiowe w lotnictwie dopiero w roku 1915.

Potem już, podczas wielkiej wojny zastosowanie radia jest coraz większe, przy czym od połowy roku 1917 wszystkie dotychczasowe aparaty iskrowe zastępuje się nowymi, udoskonalonymi, nie grożącymi już spaleniem się statku powietrznego.

Są to nowe aparaty Marconiego systemu cewkowego, przy których nadaje się depesze, nie przy pomocy iskier jak dotychczas, lecz przez regulowanie długości fal cewkami.

Nowe aparaty rychło znajdują zastosowanie w lotnictwie angielskim i francuskim, ale patentu ich nie znają aż do końca wojny światowej, Niemcy, którzy nadal też posługują się aparatami radiowymi dawnego typu. A tymczasem znaczenie radia w lotnictwie wzrasta niepomiernie. Aparaty lotnicze zaopatrzone w radio kierują ogniem swej artylerii przeciw pozycjom nieprzyjacielskim. Takie zastosowanie radia przyniosło wspaniałe zwycięstwo flocie angielskiej nad niemiecką w bitwie pod Mesyną dn. 7 czerwca roku 1917.

Przy końcu wreszcie wojny światowej znajdują już zastosowanie aparaty radiotelefoniczne, które później ciągle się udoskonala.

Polskie roczniki poborowe

dorównują prawie siłom niemieckim

„Istnieje w Europie dziwny naród, w którym jest wyjątkowo dużo ludzi młodych. To Polska!.. — pisze angielski publicysta Bernard Newman. Ponad 50 proc. obywateli Polski — to ludzie poniżej 25 lat wieku, wskutek czego Polska, mając 34 miljony ludności, — może zmobilizować armię liczniejszą, niż Francja, licząca 41 miljonów.

„Polacy — naród ludzi młodych. W r. 1920 było w Polsce ludzi mających poniżej 25 lat — 516.000. A w Niemczech, o ludności wynoszącej dwukrotnie więcej było wówczas tego rodzaju młodych ludzi zaledwie 675.000. Dziś roczniki poborowe — w sumie biorąc — wynoszą w Polsce prawie tyle co w Wielkich Niemczech. A to jest fakt olbrzymiej wagi, jeżeli pomyślimy o możliwościach decydującej rozprawy orężnej.. Przed narodem polskim — o ile nie zajdzie w nim jakieś załamanie natury moralnej — stoi wielka przyszłość Już dziś Polska stanowi piątą z rzędu największą potęgę militarną świata".

„Tak się złożyły losy narodów — pisze w „The Fortnightly" Reginald J. Dingle — że ostatnio zwrot zasadniczy w dziejach Europy nastąpił na granicy polsko niemieckiej. Polacy i Niemcy — to narody, które zdają dziś egzamin życiowy na oczach całego świata.. I wydaje się, że wartości cywilizacyjne Kościoła katolickiego, którego nauka stanowi najsilniejszy pokarm duchowy Polaków, okazuje się w całej pełni.

Naród polski zdaje egzamin z wytrzymałości nerwowej, opartej o swą niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości boskiej".

Co leży u źródeł antagonizmu tych dwóch żywiołów, decydujących w Europie środkowej, jakimi są Polacy i Niemcy? Widzimy, że działa tu przede wszystkim wadliwe nastawienie psychiczne szowinistów niemieckich, którzy od szeregu pokoleń jątrzą życie Europy wbijając w głowy mas niemieckich, że kraj na Wschód od Niemiec leżący, — musi być całkowicie opanowany lub wytrzebiony jako teren ekspansji niemieckiej.

Już dr Sattler, przywódca niemieckich narodowych liberałów, w r. 1898 w Reichstagu taką wygłosił tezę: „Antagonizm między Niemcami a Polakami stanowi naturalną konieczność życiową. Nie możemy dopuścić do istnienia państwa niepodległego na wschodzie, którego granice znajdowałyby się w promieniu kilku godzin jazdy koleją od naszej stolicy (Berlina)..."

A potym, zwracając się wprost do przedstawicieli społeczeństwa polskiego dr. Sattler dodał: „Wy Polacy musicie zrozumieć, że nie ma dla was miejsca jako samodzielnego państwa obok potężnych Niemiec. Obowiązkiem naszym jest — albo was zniszczyć, albo przerobić na lojalnych obywateli niemieckich".

To niesłychane w swej brutalności zdanie przedstawiciela niemieckich szowinistów przytacza m. in. autor świeżo wydanej książki pt. „Polska — kluczem Europy" profesor uniwersytetu w Harward, Raymond Leslie Buell.

„Jakie cechy zasadnicze w charakterze Polaków możemy dziś zanotować, jeżeli chodzi o ich stosunek do Niemców?" — zapytuje londyński „The Tablet". — „Otóż należy stwierdzić, że Polacy uzbrajają się wprawdzie i pod względem militarnym i moralnie, ale dalecy są od wszelkich posunięć nieroztropnych. Nie widać tam ani paniki, ani nie słychać brutalnych wymysłów, jak wśród Niemców. Polacy są zdecydowani odeprzeć w każdej chwili atak, ale zachowują spokój".

„Teraz Europa — czytamy w „Nineteenth Century" — naocznie przekonywa się, jaką rolę opatrznościową odgrywa katolicka Polska. Gdyby krwawa Wielka Wojna sprzed lat 25 nie osiągnęła nic więcej, jak tylko niepodległość Polski — to już byłoby to wystarczającą zdobyczą o epokowym znaczeniu.. Ci wszyscy, którym droga jest wolność i sprawiedliwość międzynarodowa, dostrzegają obecnie z radością, że Polska nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Wolność Polski została ściśle związana z losami wschodnich i zachodnich ludów Europy".

W tym gigantycznym zmaganiu się woli najeźdźców z wolą tych, co postanowili bronić swego, załamią się ci, którzy napastują — bo już zaczynają uderzać w próżnię. „Dążenie Niemcich do hegemonii zaczyna się już gubić w bezkresach — pisze wybitny historyk włoski Guglielmo Ferrero. — Nieograniczone samowładztwo lub hegemonia, której nic nie może się oprzeć, nie może też sama liczyć na żadne trwałe oparcie i prędzej czy później musi zgubić się w próżni".

VI i VII rejonowe zawody strzeleckie

straży pożarnych pow. będzińskiego

Zgodnie z rocznym planem działalności będzińskiego oddziału powiatowego Związku straży pożarnych R. P. w Będzinie, w ostatnim ciągu zostały przeprowadzone strzelania o mistrzostwo straży pożarnych, odznakę strzelecką i do POS, z karabinka sportowego kal. 22, na odległość 50 mtr, do oljmpijki 20x14 cm., bez podpórki. Strzelania dały następujące rezultaty:

A) dnia 29 czerwca 1939 roku w Wojkowicach Kościelnych, gdzie na 22 zawodników warunk do odznaki strzeleckiej wypełniło siedmiu i tak: 1) st. instr. Kałkowski Nikodem z Będzina (83:80:81:92) 336—400 pkt 2) Krzykawski Antoni z Wojkowic Kościelnych 66—100, 3) Flak Józef z Psar 60 pkt, 4) Gęborski Stefan z Sarnowa 58 pkt, 5) Cupiał Stanisław z kop. Mars 55 pkt, 6) Szuk Marian z Wojkowic Kościelnych 55 pkt, 7) Pawlik Bolesław z Łagiszy 46 pkt. Z członkiń strażaczek najlepsze trzy miejsca zajęły: 1) Szafruga Kazimiera z Wojkowic Kościelnych 23 pkt, 2) Wałutek Lucyna z Sarnowa 16 pkt, 3) Barysz Maria z Wojkowic Kościelnych 5 pkt.

B) dnia 2 lipca 1939 roku w Kazimierzu, gdzie na 26 zawodników warunki do odznaki spełniło 16 i tak: 1) Sulwiński Józef ze Stremu 75 pkt, 2) Niedzielska Leonarda z Kazimierza 66 pkt, 3) Książek Adam z Kazimierza 64 pkt, 4) Pytlarz Jan ze Stremu 64 pkt, 5) Tarnowska Magdalena z Kazimierza 64 pkt, 6) Małkiewicz Franciszek ze Stremu 62 pkt, 7) Wójcik Stanisław z Kazimierza 59 pkt, 8) Fulfus Józef ze Stremu 59 pkt, 9) Dobrowolski Lucjan z kop. Flora 57 pkt, 10) Urbanowski Stefan z Gołonoga 54 pkt, 11) Duda Bogusław ze Strzemieszyc Małych 52 pkt, 12) Wantrych Józef ze Stremu 52 pkt, 13) Smosarski Kazimierz z Kazimierza 52 pkt, 14) Wieczorek Czesław z Kazimierza 51 pkt, 15) Balsamska Władysława ze Strzemieszyc Małych 50 pkt, 16) Bochenek Jan z Gołonoga 48 pkt.

C) po uwzględnieniu powyższych wyników stan tabeli centowych zespołów strażackich przedstawia się następująco: 1) Ochotnicza Straż Pożarna w Grodźcu 332—500 pkt, 2) Straż pożarna Strem Strzemieszyce 312 pkt, 3) Straż pożarna zakładów Solvay w Grodźcu 291 pkt, 4) Straż pożarna kop. Kazimierz 248 pkt, 5) żeńska służba pożarnicza w Kazimierzu 149—300 pkt, 6) żeńska służba pożarnicza w Grodźcu 108 pkt, 7) żeńska służba pożarnicza w Strzemieszycach Małych 83 pkt.

D) zaś czołowa lista strzelców strażaków została uzupełniona jak następuje: 1) na czwarte miejsce sklasyfikował się Sulwiński Józef ze Stremu przez uzyskanie 75 pkt, dyskwalifikując Szydłowskiego Ludwika, który posiadał 65 pkt, 2) z członkiń strażaczek zakwalifikowały się: na pierwsze miejsce Niedzielska Leonarda z Kazimierza osiągając 66 pkt, na drugie Tarnowska Magdalena z Kazimierza 64 pkt, oraz na czwarte Nanasiówna Jadwiga z Ząbkowic 34 pkt.

Następne strzelanie odbędzie się w Sosnowcu (kop. Milowice) dnia 9 lipca 1939 roku



— Albercie, powinniśmy wreszcie kupić sobie głębokie talerze!

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

Nr 17)

— Taki wysoki, tylko co rozmawiał z Henrykiem. Musi być chyba przy bufecie. To jeden z „czarnych", musi być silacz, wygląda na to. Sylwin powinien mieć się przed nim na baczności.

— Nie widzę go wcale — rzekła Julietta zaciekawiona. — A jak on wygląda?

— Och, to przystojny, wspaniały mężczyzna, wysoki brunet, z gęstym czarnym wąsikiem.. Wiesz co, podejdź i zawołaj Henryka, możesz mu powiedzieć, że jest mi tu potrzebny, to się wtedy przyjrzysz tamtemu Przyda ci się to, że go będziesz znała. To jest numer! My się go nie boimy, ale to człowiek niebezpieczny.

— Idę — rzekła Julietta.

Podniosła się, przeszła przez salonik i weszła do pełnej ludzi knajpy. Na pierwszy rzut oka dostrzegłszy wspartego o bufet rozmawiającego wysokiego, szerokiego w barach ciemnowłosego mężczyznę, domyśliła się, że to jest ów groźny Lerond.

Bezsprzecznie był to piękny mężczyzna. Julietta, przywykła sądzić mężczyzn jako samców, według cech fizycznych, patrzyła nań z podziwem. Postawę miał imponującą. Kruczo czarne włosy, wprost nienaturalnej barwy, zaczesane miał prosto na tył głowy, osadzonej na potężnym karku. Czoło miał niskie i wydatne, ale inteligentne, przecięte pionową, znamionującą energię zmarszczką. Jaśniejsze trochę od włosów, zjeżone brwi rysowały się nieregularną linią, ocieniając małe niebieskie oczy o stanowczym, bystrym spojrzeniu. Po środku kwadratowej, szerszej jakby u dołu twarzy tkwił zniekształcony podczas jakiejś bójki nos i rysowały się wydatnie kości policzkowe i szczęki. Z podziwem także spojrzała Julietta na jego wielką sękatą, potężną jak głaz pięść, którą w rozmowie oparł na cynkowym blacie bufetu.

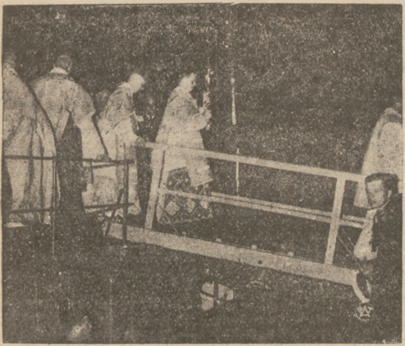
Siedzący na przeciwko niego za bufetem pan Henryk, wygolony, upudrowany i wyelegantowany, siłą kontrastu wydawał się przy nim jakiś chuderlawy. A przecież wcale nie był tak drobny: średniegoo wzrostu, z głową małą, znamionującą pewną inteligencję, dbał o siebie do przesady, z wielką kokieterją zaczesywał szpakowate włosy i nacierał skórę wonnymi kremami, często machinalnym prawie gestem gładził ręką pod bródek, by stwierdzić, że naskórek jest świeży i gładki. Miał cerę tłustą i różową człowieka zdrowego, który niczego sobie nie odmawia. Trochę zbyt czerwone uszy, wilgotne, czerwone wargi i pełne policzki świadczyły o kwitnącym zdrowiu. Ręce miał wydelikacone, skórę miękką, czyste paznokcie, typowe ręce próżniaka. Robił wrażenie człowieka zadowolonego ze swego losu.

A czyż nim nie był? Żył sobie w tym dostatnim domu jak prawdziwy rentier: pieniądze płynęły łatwo, bez trosk i niepokojów. Pan Henryk szedł sobie co dzień rano na spacerek, spotykał przyjaciół, którzy odnosili się doń z wielkim szacunkiem. O każdej porze roku miał moc rozmaitych rozrywek: rybołóstwo, grę w karty, nie gardził także kinem, grą w kręgle czy bilardem. Tymczasem dochody rosły, pani Janina miała oko na wszystko i mistrzowską ręką prowadziła cały dom. Powolutku gromadziły się papiery wartościowe, dobra państwowa renta, albo jakieś pierwszorzędne akcje, papiery godne zaufania. Więc też pan Henryk żył sobie spokojnie, rozpieszczany, bałamucony i pielęgnowany przez czułą małżonkę, dla której był przedmiotem wiecznej miłości i uwielbienia.

— Co chciałaś, Julietto? — pytał widząc że podchodzi ku nim.

— Pani Janina prosiła, by pan zaszedł do niej, gdy będzie pan miał czas

(C. d. n.)



KONGRES EUCHARYSTYCZNY NA MORZU

W ramach Kongresu Eucharystycznego na wodach polskiego Bałtyku, odbyła się pierwsza w dziejach Polski procesja morska. Wspaniała procesja, prowadzona przez Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda, wyruszyła z placu Grunwaldzkiego, ulicami miasta w kierunku wybrzeża morskiego. Monstrancję z Najświętszym Sakramentem wniesiono z honorami na okręt ORP „Pomorzanin", którego dowództwo objął komendant floty wojennej kontradmirał Unrug. Na okrętach „Komendant Piłsudski" i „Generał Haller" zgrupowali się przedstawiciele władz oraz uczestnicy Kongresu Eucharystycznego. Na zdjęciu uroczysty moment wniesienia świętej Monstrancji na pokład okrętu ORP „Pomorzanin".

Piękny wyczyn szybowcowy

P. JADWIGI PIŁSUDSKIEJ

Młoda szybowniczka kat. „D" p. Jadwiga Piłsudska dokonała w ub. niedzielę pięknego wyczynu szybowcowego przelatując ze szkoły szybowcowej w Bezmiechowej do miasta Łukowa na Podlasiu. Odległość przelecana wynosi 270 km.

P. Piłsudska wystartowała z Bezmiechowej na szybowcu „Delfin" dla dokonania niewielkiego przelotu. Po starcie zorientowała się w doskonałych warunkach do szybowania i postanowiła wykonać dłuższy przelot. Po 5 godzinach lotu i przeleceniu 270 km. dzielna szybowniczka wylądowała na przedmieściach Łukowa. Wybrała lądowanie obok miasta, aby mieć ułatwiony powrót i odtransportowanie szybowca.

Córka wielkiego Marszałka jest najmłodszą polską pilotką szybowcową kat. „D" i jedną z nielicznych kobiet posiadających tę najwyższą kategorię pilota szybowcowego. Naukę pilotażu szybowcowego p. Piłsudska rozpoczęła dwa lata temu, zdobywając w szkole szybowcowej na Sokolej Górze pierwsze trzy kategorie pilota szybowcowego, by w roku ub. uzyskać kategorię „D".



— Nie tak szybko, panie Janku, jeszcze nigdy nie jeździłam motocyklem!
— Ja również jadę dziś pierwszy raz i nie mogę zatrzymać...

DROBNE OGŁOSZENIA

Sygnatura I km 985.39

OBWIESZCZENIE

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu 1-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lipca 1939 r. o godz. 12 w Sosnowcu, ul. Prosta nr 14 odbędzie się druga licytacja ruchomości, składających się z radia 4-ro lampowego firmy „Ika", otomany krytej pluszem w kwiaty i szafy pod dąb jasnej o 3ch drzwiach — w sprawie na rzecz firmy „Lubońska Fabryka Drożdży", oszacowanych na łączną sumę zł 76

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od dwóch piątych sumy oszacowania.

Dnia 1 lipca 1939 roku.

Sygnatura I. Km 1449.39

Dnia 13 lipca 1939 r. o godz 11 w Sosnowcu ul. Przejazd nr 5 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, składających się z maszyny do szycia, 78 par cholewek, szafy domowej i skór w sprawie na rzecz Henocha Dawida Hagermana, oszacowanych na łączną sumę zł 710.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Dnia 16 czerwca 1939 r.

2726 Komornik Feliks Zemanek.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie 11 — 1 i od 5 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łaciński. WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy, ZARKI, Fr Cacon. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiał.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.